

Samobójczy strzał francuskiego Zjednoczenia Narodowego?

12 czerwca 2023

We Francji pracowała komisja parlamentarna ds. zbadania wpływów rosyjskich. Powstała z inicjatywy partii Marine Le Pen – Zjednoczenia Narodowego (RN). W zamyśle miała obalić głoszone przez przeciwników tej partii tezy (powielane także w Polsce), że przyjęcie rosyjskiej pożyczki na kampanię wyborczą skutkowało prorosyjską polityką wewnętrzną i wskazać, że niemal wszystkie partie francuskie, łącznie z prezydentem Macronem „romansowały” z Putinem. Wygląda jednak na to, że cała para komisji poszła w gwizdek antynarodowy...



Sztuka do końca się nie udała, bo raport parlamentarnej komisji ds. rosyjskich wpływów i tak został wymierzony w partię Marine Le Pen. Wskazują na to opublikowane wybrane fragmenty 200-stronicowego dokumentu, w których można znaleźć opinię, że „Zjednoczenie Narodowe jest wyjątkowe pod względem ideologicznej bliskości z reżimem rosyjskim oraz powiązań finansowych, które będą przedmiotem szczegółowej analizy”. Takie wnioski to skutek wspólnego stanowiska deputowanych partii lewicy i ugrupowań popierających prezydenta Macrona, którzy mieli w komisji większość.

W raporcie wskazano na powiązania między Rosją a niektórymi politykami RN, takimi jak Thierry Mariani i Aymeric Chauprade, były poseł do Parlamentu Europejskiego. Jest mowa o „zbieżności poglądów z władzami rosyjskimi w zakresie wartości politycznych i w kwestiach geopolitycznych”. Jest też, akurat prawdziwe odniesienie do stanowiska Marine Le Pen, która była gotowa zaakceptować w 2014 roku aneksję Krymu przez Rosję.

Warto jednak przypomnieć, że takie „zadośćuczynienie” Putinowi dla zachowania pokoju, dopuszczała duża część całej francuskiej klasy politycznej, chociaż czasami mniej oficjalnie. Po ataku Rosji na Ukrainę, stanowisko Le Pen było już jednak wyraźnie proukraińskie.

Raport wymienia jeszcze m.in. cztery podróże Le Pen do Rosji w latach 2013, 2014, 2015 i 2017 i przede wszystkim pożyczkę na kampanię wyborczą wówczas jeszcze Frontu Narodowego w 2014 roku, w wysokości 9,4 mln euro zaciągniętej rosyjskim banku First Czech Russian Bank. Tutaj także warto zauważyć, że żaden bank francuski nie chciał pożyczyć pieniędzy na kampanię wyborczą, pomimo ewidentnego zabezpieczenia w postaci ustawowej refundacji kosztów kampanii. Na dodatek, sprawa pożyczki ciągnęła się przez lata, a kiedy Macron wszedł w okres przyjaźni z Putinem, rosyjski bank nagle zażądał od RN zwrotu całej pozostałej kwoty, co mogło spowodować nawet bankructwo partii Le Pen.

Sama Marine Le Pen określiła raport dotyczący rosyjskich wpływów jako „nieuczciwy i całkowicie upolityczniony”. Komisja miała badać wpływy rosyjskie na cały świat polityczny Francji, a skupiła się rzeczywiście na partii narodowej. W komisji parlamentarnej zasiada łącznie 30 posłów, ale posłowie niechętni RN mają tam większość. Raport został przyjęty 11 głosami, przy pięciu głosach przeciw i dwóch wstrzymujących się (centroprawica).

Na owej komisji grillowano wcześniej b. premiera Fillona, który znalazł sobie po zakończeniu kariery politycznej we Francji, posadę w rosyjskich firmach, ale też przede wszystkim Marine Le Pen. Powinno się jednak przesłuchać i samego Macrona, który ścielił przed Putinem czerwone dywany w pałacu wersalskim i przez wiele tygodni po agresji Rosji, starał się być przy „telefonie zaufania” dla potrzeb Kremla.

Warto wyjaśnić, że prorosyjskie sentymenty, chociaż każdy z innego powodu, miała i francuska lewica i prawica.

„Prorosyjskie ślady” z lat minionych można znaleźć niemal w każdej francuskiej formacji. Po przesłuchaniu Marine Le Pen, „macroniści” postanowili jednak zdyskontować wyłącznie prorosyjskość Zjednoczenia. Znany homoseksualny aktywista i zarazem minister transportu Clément Beaun zabrał głos po przesłuchaniu Le Pen i nazwał ją nawet „najlepszą papugą Władimira Putina we Francji”.

Trzeba wyjaśnić, że rzeczywiście Putinowi udało się omamić pokaźną część prawicowych polityków swoimi deklaracjami o przywiązaniu do tradycyjnych wartości, religii, czy odrzuceniem moralnego permissywizmu. Podzielanie krytyki dekadencji Zachodu nie świadczy jednak jeszcze o polityce, która umacnia w Europie wpływy Rosji. Finalnie, rzecz miałaby się raczej odwrotnie. Z pewnością zbliżenie ideowe z Rosją miało też w tle pewien „antyamerykanizm” tej partii (zło moralne przeszczepiane jest zza Atlantyku), ale amerykanofobia występuje jeszcze mocniej na francuskiej lewicy (siedlisko imperializmu), czy w kręgach „macronistów” (rywalizacja „mocarstwowa”).

Reszta klasy politycznej „romansowała” z Kremlem także właśnie z powodów geopolitycznych, a często po prostu dla pieniędzy i prowadzenia biznesów. Warto tu przypomnieć trwające do dziś, dwuznaczne zachowanie się firm francuskich obecnych na rosyjskim rynku. Inne powody miała tu jeszcze lewica, która z sentymentem patrzyła na b. KGB-owca Putina, jako pewnego kontynuatora propagującego komunizm Związku Radzieckiego. Putin grał na wielu instrumentach i zbiera owoce.

Wspomniany Clément Beaune zarzucał Marine Le Pen m.in. „powtarzanie stanowiska propagandy Kremla” i „kłamstwa”. Le Pen odpowiedziała, że opinia, iż fakt zaciągnięcia kredytu w czesko-rosyjskim banku miał wpływ na politykę jej partii, jest absurdem. Powtórzyła to po opublikowaniu raportu. Określiła go jako „nieuczciwy i całkowicie upolityczniony”.

W lutym 2022 r., kiedy Rosja najechała na Ukrainę,

niewątpliwie RN zmieniła swoje nastawienie do Putina, jako rzekomego „obrońcy wartości i chrześcijaństwa”. Deputowani narodowi zatwierdzili m.in. trzy rezolucje poparcia dla Ukrainy i to już na samym początku konfliktu, chociaż niektórzy wstrzymywali się od głosu lub głosowali przeciw w sprawie dostaw broni na Ukrainę, ale i w tym temacie francuski rząd i sam Macron też zachowywali się często dwuznacznie.

Autorstwo: Bogdan Dobosz

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)